Rok VII Nr. 81. Sosnowiec, wtorek 22 marca 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-87, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-93; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Katolicki biskup berliński uznaje prawa Polski do morza i potępia ruch hitlerowski.

BERLIN, 21. 3. (wł.) Katolicki biskup berliński, dr. Schneider udzielił wywiadu przedstawicielowi paryskiego „Petit Journala". Zagadnięty o hitleryzm, biskup oświadczył:

— Hitleryzm jest następstwem nędzy panującej w Niemczech, oraz żywiołowego niezadowolenia na rodu z wyników wojny. Nie przypuszczam, by ruch ten przedstawiał jakiekolwiek niebezpieczeństwo dla stosunków międzynarodowych. Jest to porostu epizod w historji Niemiec. Zagranica źle orjentuje się w stosunkach niemieckich. Zresztą sa mi hitlerowcy nie mają programu wyraźnego, a wszystkie ich posunięcia noszą charakter nerwowych odruchów. Jedno jest pewne, że dążą do zmiany ustroju, lecz ich pogróżek wojennych nie należy przyjmować poważnie.

Zagadnięty o ustosunkowanie się Rzeszy niemieckiej do Polski, biskup wyraził zdanie, że jedyną przeszkodą do nawiązania przyjaźni jest t. zw. korytarz gdański. Jednakże Polska ma prawo do morza i teraz już nie wyrzeknie się dostępu. Trudność polega na tem by znaleźć takie wyjście, któreby dla jednej i dla drugiej strony było wygodne.

Według biskupa Schneidera Francja leży zbyt daleko by odgrywać rolę protektorki Polski, która wkońcu będzie musiała porozumieć się z Niemcami.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci
ś. p. Marji Opęchowskiej
ŻONY PREZESA SĄDU OKRĘGOWEGO W SOSNOWCU
odbędzie się w kościele parafjalnym w Sosnowcu (ul. Pr. Mościckiego) w dniu 23 b. m. (środa) o g. 9 rano msza św. żałobna, na którą zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w głębokim smutku
MĄŻ Z DZIEĆMI I RODZINĄ.

Nowy wiceminister pracy.

WARSZAWA, 21. 3. (wł.) Po rekonstrukcji gabinetu w dniu dzisiejszym urzędowali jeszcze wszyscy dotychczasowi ministrowie na swych stanowiskach.

Przejęcie urzędowania przez ministra Ludkiewicza w resorcie rolnictwa i reform rolnych oraz przez ministra Kühna w ministerjum robót publicznych nastąpi dopiero jutro lub pojutrze.

Jak to już donosiliśmy w związku z nominacją wicepremjera skasowane ma być stanowisko podsekretarza stanu przy prezydjum rady ministrów.

Wiceminister Stamirowski przejść ma, jak się dowiadujemy, do ministerjum pracy i opieki społecznej na takie samo stanowisko.

KOMORNIK SĄDOWY U BRAM HITLERA.

BERLIN, 21. 3. Informacje z kół socjalistycznych stwierdzają, iż organizacja hitlerowców wydała 7 miljonów marek na propagandę kandydatury Hitlera podczas ostatnich wyborów na prezydenta Rzeszy.

Ogólne zadłużenie organizacji hitlerowskiej wynosi 20 miljonów marek, jak twierdzą socjaliści, wydatki te miały być pokryte po dojściu do władzy Hitlera.

Ponieważ jednak moment ten odwleka się socjaliści przepowiadają, że wkrótce do bram pałacu Brunatnego w Monachjum, głównej siedziby hitlerowców, zastuka komornik sądowy.

KRWAWA ZABAWA RZEŹNIKÓW ŚMIERTELNIE ZAKOŃCZONA.

ŁÓDŹ, 21. 3. Na zabawę w związku rzeźników przy ul. Kopernika wtargnęło dwuch pijanych żołnierzy, a jeden z nich usiłował odbić tancerkę niejakiemu Ottonowi Fuchsowi. Oburzony odmową żołnierz wywołał awanturę, a wreszcie wydobył bagnet i zadał Fuchsowi trzy głębokie ciosy w brzuch. Na sali powstał popłoch, a kilku uczestników usiłowało rozbroić pijanego. Wówczas nadbiegł mu z pomocą drugi żołnierz, również pijany. Obaj poranili bagnetem kilka osób, poczem korzystając z zamieszania zdołali zbiec. Stan Fuchsa jest beznadziejny.

ZNAKOMICI „FACHOWCY" SFAŁSZOWALI 8 MILJONÓW WE WŁASNYCH ZAKŁADACH GRAFICZNYCH.

BERLIN, 21. 3. Policja niemiecka wykryła w Sztuttgardzie nowoczesną, wspaniale urządzoną fabrykę fałszywych banknotów. Przedsiębiorstwo było zaopatrzone w najnowsze maszyny, a do personelu należeli znakomici fachowcy.

W chwili wkroczenia policji w lokalu znajdowało się 6 osób, w tej liczbie dwu dyplomowanych inżynierów. Wszystkich aresztowano. Natomiast założyciel i kierownik fabryki przybyły przed pół rokiem z Ameryki Południowej, Artur Schröder, zdołał zbiec.

Skonfiskowano na miejscu gotowe banknoty 100-markowe na sumę półtora miljona marek. Jak wynika ze znalezionych ksiąg, fałszerze zdążyli puścić w obieg ogółem 8 miljonów.

Wykrycie potajemnej fabryki nastąpiło przypadkowo z powodu sporu, jaki wynikł między dwoma współpracownikami w kawiarni.

Potworna zbrodnia malarza pokojowego.

Żonę i dziecko utopił w Popradzie.

KRAKÓW, 21. 3. Policja aresztowała onegdaj mordercę Andrzeja Osucha, lat 25, malarza pokojowego, który przed rokiem utopił w Popradzie, koło Żegiestowa żonę i 7-miesięcznego synka.

Andrzej Osuch żył od dłuższego czasu w niezgodzie ze swoją żoną Marją, a w ostatnim czasie wyjechał z Krakowa do Krynicy i podstępem namówił żonę, by przyjechała wraz z dzieckiem do niego. Po przyjeździe żony z dworca kolejowego wyprowadził ją nad Poprad i wykorzystawszy odpowiedni moment, rzucił wraz z synkiem do rzeki.

Po dokonaniu zbrodni udał się do rodziców żony, zamieszk. w Kamionce, koło Nowego Sącza, poszukując żony i dziecka, poczem powrócił do Krynicy.

Zwłoki Osuchowej wyłowiono te go samego dnia koło Żegiestowa i po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń przez władze policyjne, pochowano je, jako zwłoki kobiety nieustalonego nazwiska, która prawdopodobnie popełniła samobójstwo.

Rodzice Osuchowej czynili zabiegi, celem wyjaśnienia zagadkowego zgonu Marji Osuchowej.

W wyniku dochodzeń wydział śledczy ustalił, że zachodzi tu wypadek zbrodni. Wobec tego aresztowano Andrzeja Osucha, który przyznał się do zamordowania swojej żony i dziecka, nie okazując przytem żadnej skruchy.

Propozycja nawiązania stosunków dyplomatycznych z Mandżurją.

WARSZAWA, 21. 3. Rząd polski otrzymał notę od rządu mandżurskiego, zawiadamiającą o powstaniu nowego państwa — Mandżurji.

Jednocześnie rząd mandżurski prosi rząd polski o nawiązanie stosunków dyplomatycznych.

WYBUCH BOMBY W PŁONĄCYM GMACHU SZKOŁY.

NOWY JORK, 21. 3. W mieście Springfeld (Illinois) zaalarmowano straż ogniową do pożaru w miejscowej wyższej szkole nauk politycznych. Gdy strażacy przybyli do płonącego gmachu na parterze nastąpiła serja potężnych wybuchów, prawdopodobnie bomb, które tam były ukryte. Odłamki zraniły 10 strażaków i kilka osób przyglądających się z pośród publiczności. Kto podłożył bomby, niewiadomo.

Zamach bombowy w Egipcie.

PREMJER SIDKI - PASZA WYSZEDŁ BEZ SZWANKU.

LONDYN, 21. 3. (wł.) — W Kairze dokonano zamachu bombowego na premjera rządu Sidki - paszę. Bomba eksplodowała na jednej z głównych ulic, nie wyrządzając większej szkody. Samochód, którym jechał premjer, nie jest uszkodzony i nikt szwanku nie poniósł.

Premjer powracał z bankietu w pałacu rządowym Zafaran. Istnieje przypuszczenie, że zamach był demonstracją polityczną w celu za protestowania w związku z toczącym się obecnie procesem przeciwko 17 rewolucjonistom.

Oskarżeni należeli do organizacji terorystycznej, która posługiwała się bombami. Sidki-pasza otrzymywał w ostatnich czasach listy, grożące mu śmiercią, o ile proces nie będzie przeprowadzony w duchu przychylnym dla oskarżonych.

Sprawców zamachu nie udało się ująć, jednakże policja przeprowadziła szereg rewizyj i dokonała aresztowań osób, podejrzanych o należenie do organizacji rewolucyjnej.

STRAŻ MORZA.

WARSZAWA, 21. 3. (wł.) W dzień imienin marszałka Piłsudskiego przybyła do Gdyni trzecia zkolei łódź podwodna „Żbik".

„Żbik" opuścił Cherbourg 15. 3. wieczór pod wodzą komandora ppor. Pławskiego i przybył pomyślnie do Gdyni w nocy z 19 na 20, spotkany na granicy wód polskich przez kanonierkę „Generał Haller" i łódź podwodną „Wilk".

Kto wygrał na loterji?

WARSZAWA, 21. 3.
20.000 zł. — 28111.
Po 3.000 zł. — 51953 61432 94300 95735 145886 156782.
Po 2.000 zł. — 6 6702 15004 36723 8546 45501 7518 74036 9549. 100747 144222 6053 8037 56177
Po 1.000 zł. — 2525 4576 7939 8818 972 19607 20959 8505 34430 7221 42338 2487 3465 5.425 62809 6177 7402 76369 93356 9121 369 101181 5806 6762 8107 120806 6944 41328 2487 4791 52482 3322.
Po 500 zł. — 1453 780 2016 720 4448 7044 964 10530 876 2523 4567 5614 6718 9279 592 610 788 20227 827 1522 81 828 955.
22696 5135 695 878 36150 399 492 7614 31514 680 2567 984 1831 6623 7430 8191 830 41049 2214 283 4075 4087 636 5765 7151 247 8364 326 372 52855 3234 4839 5334 872 6005 7548 709 8184 282 513 601.
60897 1621 2019 3213 4357 5850 37 6213 972 7618 9735 70482 2226 3712 5527 614 6165 874 9587 689 639 80442 1044 840 2608 966 3553 965 7091 8420 9310 3189 762 982 4974 576 960 6006 7472 8141 9194 100535 2152 797 985 7358 890 8265 90-9 211 10464 1731 3675 5566 6687 8575 9102 338 505.
120457 801 1702 2671 [illegible] 3726 5650 6695 7327 8639 9836 36291 1430 2865 3561 5547 600 730 8210 7070 40126 1723 914 2631 5[illegible] 6407 596 7514 901 8323 9014 50143 1625 2922 4001 4040 4022 488 669 753 5109 338 6004 7173 8625.

TROCKI JEDZIE DO KARLSBADU POD ESKORTĄ DETEKTYWÓW.

PRAGA, 21. 3. Prasa czeska rozpisuje się w ostatnich dniach na temat przyjazdu Trockiego do jednego z uzdrowisk czeskich, najprawdopodobniej do Karlsbadu. Organizacje legjonistów czeskich uchwalają rezolucję, wzywając, by rząd czechosłowacki nie udzielił mu wizy na przejazd.

Tymczasem, jak się zdaje, sprawa została już przesądzona i Trocki wizę czeskosłowacką już posiada.

Zamierzał on jechać morzem do Konstanzy, a stamtąd Dunajem aż do Bratysławy, ponieważ Jugosławja jednak nie udzieliła mu wizy przejazdowej musiał obrać inną drogę, mianowicie z Konstanzy przez Podkarpacką Ruś. Słowaczyznę, Morawy. Dzień jego odjazdu ze Stambułu trzymany jest w ścisłej tajemnicy.

Mówi się nawet, że Trocki już opuścił Stambuł. Ochronę Trockiego zorganizował jego syn. W drodze towarzyszyć ma mu kilku detektywów.

OSTATNIE SŁOWO JAPONJI W SPRAWIE SZANGHAJU.

LONDYN, 21. 3. W Tokjo obradował wczoraj japoński gabinet nad sprawą rokowań, toczących się w Szanghaju.

Rząd uznał za możliwe przyjąć warunki, wysuwane przez chińczyków, z wyjątkiem żądania ewakuacji wojsk japońskich z dzielnicy Hong - ju oraz koncesji międzynarodowej.

Z kongresu Legjonu Młodych w Warszawie.

Jak to już donosiliśmy w ub. niedzielę odbył się w Warszawie II ogólnopolski kongres Legjonu Młodych — związku pracy dla państwa. Na kongres ten przybyli delegaci wszystkich ośrodków Legjonu Młodych z całej Polski w liczbie przeszło 150. Po sprawdzeniu listy delegatów z ośrodków, uczestnicy kongresu wybrali przez aklamację na przewodniczącego II ogólnopolskiego kongresu, p. Włodzimierza Bociańskiego — komendanta okręgu Poznań, poczem kongres przystąpił do prac w sekcjach, (ideologicznej, statutowo - organizacyjnej, prasowo - propagandowej, szkolnej i akademickiej), które z godzinną przerwą obiadową trwały do wieczora.

Rezultatem tych prac jest rozszerzona deklaracja ideowa oraz nowy statut, przystosowany do rozrostu organizacji. Po zakończeniu obrad w poszczególnych komisjach zostało zwołane II plenum, na którem po sprawozdaniu b. komendanta głównego p. Grudzińskiego i b. inspektora generalnego, p. Bronisława Olszewskiego przystąpiono do wyboru nowych władz organizacji. Zostali wybrani: komendantem głównym p. Leon Stachurski, generalnym inspektorem środowisk — p. Edmund Grudziński, szefem biura dyrektorjatu — p. Stanisław Garczyński, generalnym sekretarzem przyszłego kongresu — p. Jan Szrerber, najwyższym rzecznikiem dyscyplinarnym — p. Stefan Mrożkiewicz.

Następnie przyjęto szereg rezolucyj, między innemi na wniosek p. Aleksandra Cieplaka — komendanta okręgu Zagłębie przyjęto jednomyślnie przez aklamację, następujące rezolucje co do nowych ustaw socjalnych:

1) Drugi ogólnopolski kongres Legjonu Młodych w Warszawie, apeluje do rządu w sprawie ustanowienia kontroli nad produkcją prywatnego kapitału dla zdobycia możności odpowiedniego rozdziału dochodów między robotnikami a kapitałem.

2) Drugi ogólnopolski kongres Legjonu w Warszawie wita z radością ustawę emerytalną dla robotników, przewidując jednakże nowelizację jej na korzyść robotnika, w czasie polepszenia się ogólnej sytuacji gospodarczej w państwie.

3) Drugi ogólnopolski kongres Legjonu Młodych w Warszawie, w projekcie noweli do ustawy z 1919 roku, o czasie pracy, oraz w projekcie ustawy o scaleniu ubezpieczeń, widzi krzywdę robotników, gdyż ustawa ta odebrałaby robotnikom osiągnięte już zdobycze socjalne, idąc w wielkiej mierze na rękę kapitalizmowi.

Po wysłaniu depesz do pana prezydenta, marszałka Piłsudskiego i wielu innych zakończono kongres odśpiewaniem pierwszej brygady i okrzykami na cześć prezydenta i komendanta Piłsudskiego.

Klejnoty carów rosyjskich jako premje w loterji.

Współpracownik londyńskiego pisma „News Chronicle“, który bawił niedawno w Moskwie, oznajmia, że z bajecznych skarbów carów rosyjskich zachowane zostały jedynie największe i najcenniejsze przedmioty, które nie tak łatwo mogą być spieniężone.

W Kremlu dotychczas znajduje się korona Katarzyny Wielkiej, której brylanty ważą przeszło 3000 karatów. W koronie tej umieszczony jest rubin t. zw. „gołębie jajko“ olbrzymiej wartości. Bolszewicy przypisują tej koronie wartość 104 miljonów rubli w złocie. Berło carycy Katarzyny ozdobione ogromnym brylantem, pamiętnym darem Orłowa przedstawia wartość 64 miljonów rubli a jabłko 148 miljonów rubli. Według doniesień tegoż dziennikarza dotychczas nie sprzedano wielkiego krzyża św. Andrzeja, który wykonany został w Genewie w r. 1776, jak również nie jest sprzedana brylantowa tjara w stylu empirowym, zakupiona w Paryżu przez cara Aleksandra II dla jego żony. Obok tych klejnotów mieści się w Kremlu również order Białego Lwa ozdobiony szmaragdami, wielkim szafirem i brylantami. Sławny brylant „Szach“ ma według oceny bolszewików 29 miljonów rubli w złocie wartości, ale dotychczas nie znalazł się nabywca. Brylant ten jest niby kontrybucją, jaką Persja musiała zapłacić w r. 1329 za zamordowanie powieściopisarza A. S. Gribojedowa. Historja tego brylantu sięga od XV wieku. Pierwotnie brylant ten wywieziony został z Indyj, następnie stanowił własność trzech dynastyj perskich, a ostatecznie zaprawiony został do tronu szacha jako amulet. Persja brylantem tym zapłaciła nietylko odszkodowanie za zamordowanie Gribojedowa ale i za inne trzy zbrodnie.

Jak już powiedziano, bolszewicy nie mogli dotychczas i nie mogą znaleźć nabywców na te unikaty. Współpracownikowi „News Chronicle“ kierownicze osobistości sowieckie wprost zaproponowały, aby w Europie utworzył ogromną loterję, któraby rozszerzyła się i na Amerykę. Wygranemi w tej loterji mają być właśnie pamiątkowe skarby carskiej rodziny.

Rząd sowiecki proponuje, aby wydano 200000 losów po 1.000 dolarów. tak, że udałoby się zebrać 200 miljonów dolarów. Angielski dziennikarz odpowiedział sowietom, że loterja taka nie miałaby powodzenia gdyż wątpić należy, czy w Europie i Ameryce znalazłoby się tyle ludzi którzyby zakupili tak drogie losy.

Okręt potępieńców zawinął do portu w Marsylji.

NA POKŁADZIE ZNAJDUJE SIĘ KILKU POLAKÓW.

PARYŻ, 21. 3. Sensacją dnia jest zawinięcie do Marsylji parowca argentyńskiego, na którego pokładzie znajduje się 33 przestępców, skazanych na banicję. Są to cudzoziemcy, wydaleni przez rząd argentyński, **przeważnie włosi, węgrzy i polacy.**

Podróż tego okrętu przedstawia się fantastycznie. Przed odpłynięciem z Buenos Aires, kapitan otrzymał od rządu zapieczętowaną kopertę, którą miał otworzyć po znalezieniu się na pełnem morzu. Postąpiwszy w myśl rozkazu, kapitan stwierdził ze zdumieniem, że koperta zawiera ćwiartkę niezapisanego papieru. Porozumiał się więc drogą iskrową z argentyńskiem ministerjum sprawiedliwości. Odpowiedziano mu, aby wziął kurs na Las Palmas, oraz, by postarał się o pozostawienie skazańców na wyspach Kanaryjskich. Jednakże przy przybyciu do Las Palmas, **władze miejscowe sprzeciwiły się stanowczo przyjęciu gości.**

Kapitan ponownie telegrafował do Buenos Aires. Min. sprawiedliwości poradziło mu, by spróbował szczęścia w Marsylji. Tymczasem francuskie władze bezpieczeństwa **też odmówiły prawa azylu. Sytuacja stała się o tyle zagmatwana, że na pokładzie wybuchł otwarty bunt. Więźniowie steroryzowali kapitana i załogę.** Argentyńskie ministerjum spraw wewnętrznych nie odpowiada na rozpaczliwe depesze i okręt w dalszym ciągu pozostaje w Marsylji.

Wobec grozy sytuacji, władze francuskie zdecydowały się skierować okręt do Algieru, gdyż część skazańców **wyraziła chęć wstąpienia do legji cudzoziemskiej.** Ponieważ na pokładzie panuje najzupełniejszy chaos, okrętowi w podróży przez morze będzie towarzyszył torpedowiec francuski.

Francuskie min. spraw zagr. zamierza zaprotestować za pośrednictwem swej ambasady w Buenos Aires przeciwko tak bezceremonjalnemu postępowaniu rządu argentyńskiego.

Gorgonowa prosi swego ex-męża o przybycie na proces do Lwowa.

LWÓW, **21. 3.** (wł.) Morderczyni 17-letniej pensjonarki, **Elżbiety Zarembianki, Ryta Gorgonowa, zwróciła się do redakcji jednego z** lwowskich **dzienników, który przed kilku tygodniami otrzymał list od jej męża, przebywającego** obecnie w **Ameryce. Gorgonowa prosiła o adres jej ex-męża, gdyż zamierza prosić go, aby przyjechał do Lwowa i był obecny na jej procesie.**

Krwawo odparty napad bandytów na pociąg.

NOWY JORK, 21. 3. (wł.) — Ubiegłej nocy wielka szajka bandytów dokonała napadu na ekspres Meksyk — Lavedo, obok miejscowości Queretaro.

Bandyci rozkręcili szyny, wskutek czego parowóz i 4 wagony pospadały z nasypu. Liczba ofiar nie jest znana.

Konwój wojskowy znajdujący się w ostatnim wagonie ekspresu, stawił bandytom zaciekły opór. Walka toczyła się przez pół godziny w ciemnościach.

Z obu stron strzelano i rzucano granaty ręczne.

Ostatecznie bandyci zostali zmuszeni do odwrotu. Jeden żołnierz zabity, 7-miu rannych. Wydobywanie ofiar katastrofy z rozbitych wagonów jest w toku.

MOTOCYKLIŚCI - ZBRODNIARZE URZĄDZILI STRZELANINĘ NA ULICY.

BERLIN, 21. 3. Do Gelsenkirchen (Nadrenja) wjechali wczoraj na motocyklach dwaj nieznajomi mężczyźni. Policjanta, który usiłował zatrzymać ich za nadmierną szybkość, zasypali strzałami. Następnie rozpoczęli bezładną strzelaninę w kierunku tłumu przechodniów. Jedna osoba została zabita, dwie zaś ciężko ranne.

Motocykliści zwiększywszy szybkość, umknęli z Gelsenkirchen. Pościg nie dał wyników.

DOTYCHCZASOWY DOROBEK KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ.

U progu drugiego etapu.

Pierwszy akt konferencji skończony. Następny zaś rozpocznie się dopiero w dniu 11 kwietnia. Jak świadczą zgodnie głosy wszystkich delegatów państw, zebranych w Genewie, dotychczasowy dorobek konferencji przedstawia się z punktu widzenia realnych wyników stosunkowo dość skromnie. Poza daleko zaawansowanemi pracami organizacyjnemi oraz proceduralnemi nie rozpoczęto nawet jeszcze właściwego omawiania merytorycznych zagadnień. Jak na długi okres obrad tego rodzaju wyniki nie usposabiają zbyt optymistycznie do dalszego toku konferencji. Min. Tardieu słusznie podkreślił w swem przemówieniu na komisji generalnej, że opinja publiczna zaniepokojona jest powolnym tempem prac konferencji i że, jeżeli tak dalej pójdzie, to zaufanie do niej będzie się proporcjonalnie zmniejszać. Aby uniknąć podobnego stanu należy w ciągu feryj świątecznych wykończyć ostatecznie wszystkie wnioski dla poszczególnych komisyj, by następnie przystąpić do właściwej dyskusji. Jest to niewątpliwie pocieszający objaw dla przyszłości konferencji. Liczenie się z tą moralną presją opinji publicznej, obcej wszystkim zawisłym i ukrytym poza kulisami konferencji ścierającym się prądom politycznym, świadczy skądinąd o tem że nie może już dzisiaj być mowy o zbagatelizowaniu dalszych prac konferencji. Zbyt wiele nadziei przywiązuje się do jej znaczenia jako czynnika stabilizacji współżycia pokojowego. To też nad ubiegłą sesją, choć mało wydajną, nie można mimo wszystko przejść do porządku dziennego.

O ile bowiem zważy się te trudności natury formalnej, jakie jej towarzyszyły przy ukonstytuowaniu się całości konferencji, o ile dalej przypomnimy sobie skomplikowaną przedwstępną pracę nad zgrupowaniem i rozdzieleniem materjału pomiędzy poszczególne komisje i komitety, jeżeli wreszcie zdamy sobie sprawę z rozbieżności zapatrywań na jej program i zadania, to w tem świetle dopiero nabiorą właściwego znaczenia dotychczas osiągnięte rezultaty.

Dadzą się one ująć pokrótce w sposób następujący. Aparat jest już zmontowany, materjał dyskusyjny również przygotowany i to nie tylko w surowym stanie, lecz pod kątem widzenia kolejności najważniejszych zagadnień. Do nich należą: w komisji wojsk lądowych ustalenie metod, według których poszczególne państwa opracowały swoje odpowiedzi o stanie i wysokości zbrojeń. Powołano ekspertów, którzy drogą bezpośrednich pytań wyjaśnili różnicę w interpretowaniu pojęcia „przeciętnych stanów dziennych". W wyniku tych prac osiągnięto obfity zasób danych dla komisji. Dalszym ważnym krokiem naprzód jest przyjęcie wniosku polskiego na komisji budżetowej, postanawiającego wezwać delegatów państw do szczegółowego przedstawienia swych systemów budżetowych. Sprawa ta, jak wiadomo, jest dość drastyczną zwłaszcza w odniesieniu do tych państw, które maskowanie wydatków wojskowych w innych działach budżetu wprowadziły jako stały i normalny system, nie poddający się jakiejkolwiek kontroli na przyszłość. To też publiczna analiza tego najważniejszego bodaj zagadnienia wyświetli niewątpliwie wstydliwe strony zbrojeń. Sprawa lotnictwa została zakreślona w szerokich ramach. Nie wyznaczono dotąd wyraźnego kierunku rozwiązania tego zagadnienia, dając możność przyjęcia wszelkiej formy. Komisja morska od początku swej pracy była uzależniona od wyników porozumienia się poszczególnych państw, dyskutowanych na komisji politycznej, wobec czego nie mogła dotąd wyjść poza uzgodnienia techniczych danych. Jeżeli do tego dodamy jeszcze utworzenie specjalnej podkomisji dla prac nad normalnem rozbrojeniem, co należy uważać za poważny sukces nietylko polski lecz i o międzynarodowem znaczeniu, to otrzymamy całkowity i realny przegląd osiągniętych przez konferencję wyników.

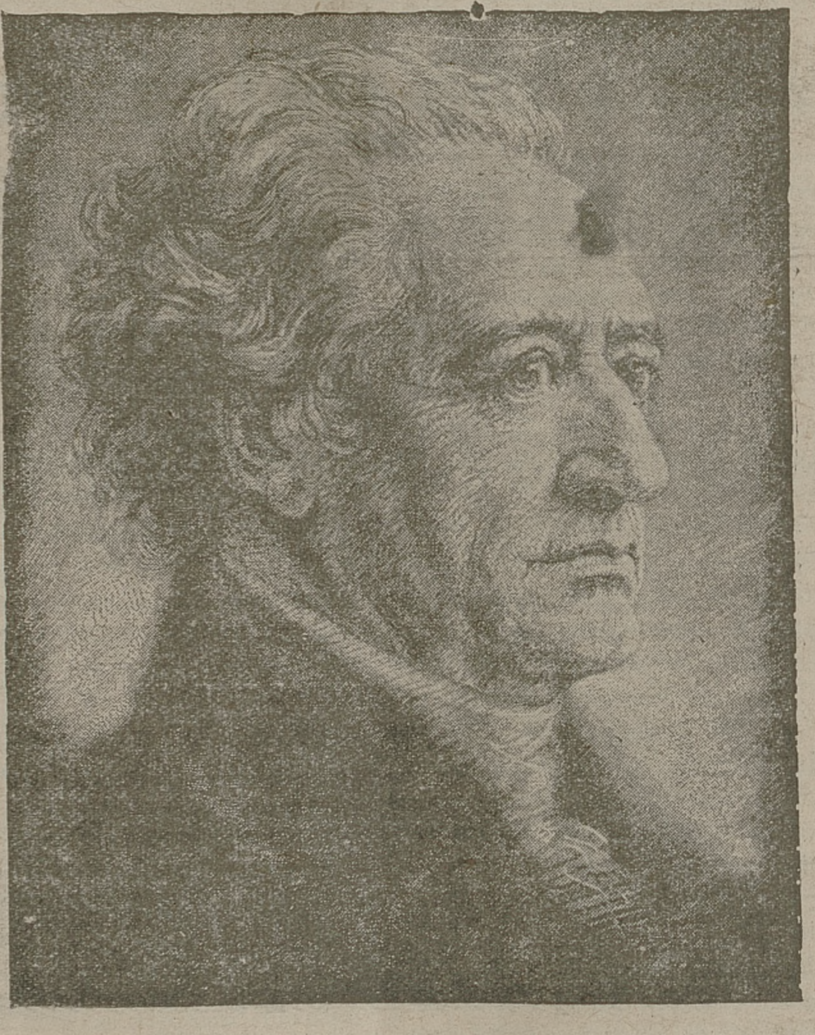
W tej chwili delegaci rozjeżdżają się na świąteczne wywczasy. Pozornie biorąc nowa sesja winna gładko potoczyć się po wytkniętej już drodze.

Jeżeli jednak wnikniemy w najbliższą przyszłość, jeżeli uwzględnimy wypadki, które rozegrają się nie długo w niektórych państwach, to przerwa wielkanocna konferencji może rozciągnąć się do niewiadomych granic. Przedewszystkiem skomplikowane w ostatnich czasach położenie Niemiec spotęgowało się jeszcze więcej przez wybory prezydenta Rzeszy. Wybór Hindenburga zdaje się być zapewniony. Fakt ten mimo to w niczem nie przesądzi jeszcze o sytuacji wewnętrznej kraju. Może to zaważyć na atmosferze możliwego porozumienia i względnie do brych chęci, uzyskanych z takim trudem w pierwszym etapie prac konferencji rozbrojeniowej. Z drugiej strony akcja przedwyborcza we Francji wchodzi obecnie w najgorętsze stadjum. Działalność rządu musi się z tem liczyć, jeśli nie zechce podzielić losu gabinetu Lavala. Stan ten stwarza nastrój pewnego prowizorjum i uchylenia się od decyzji, które mogłyby mieć wpływ na wyniki wyborów. Niepewność najbliższej przyszłości nie może wpływać dodatnio na wznawianie w dniu 11 kwietnia prac konferencji To też nie będziemy dalecy od rzeczywistości, jeśli już dzisiaj zaryzykujemy twierdzenie, biorąc pod uwagę powyższe przewidywania, że data 11 kwietnia może zostać przesunięta na późniejszy termin.

W każdym bądź razie przed wyświetleniem sytuacji wewnętrznej Francji i Niemiec zebranie się nowej sesji będzie mało prawdopodobne. Gdyby jednak, pomimo wszystko to nastąpiło, nie należy łudzić się by w tych warunkach można było liczyć na normalne funkcjonowanie obrad.

C. Czaplicki.

Jan Wolfgang Goethe.



W SETNĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI 22 MARCA 1832 — 1932.

Cały świat oddaje solidarnie hołd pamięci Goethego, największego poety niemieckiego, jednego z największych poetów świata. Niema na świecie zakątka, któryby nie brał udziału w tym zgodnym olbrzymim chórze.

Polska w tym chórze nie jest na ostatniem miejscu. Żywe są dotąd wspomnienia wizyty młodego Adama Mickiewicza w Weimarze u Goethego i widoczne są ślady twórczości niemieckiego wieszcza, zwłaszcza w naszej poezji romantycznej.

Trwałość i rozmiary kultu Goethego są wynikiem jego indywidualności twórczej, drogi, którą przez całe życie szedł konsekwentnie i triumfalnie. Uważał się za poetę świata całego, nie jakiejś wyodrębnionej części.

Opanowanie, miara są cechą zasadniczą twórczości i życia wielkiego niemieckiego poety, stanowią ustawiczną treść jego myśli i przeszkód. Przeszły przez niego burze uczuć i morza myśli. Nie dał im się zepchnąć z drogi, nie pozwolił im zniekształcić swej sztuki. Umiał je zamknąć w formę skończoną i opanowaną. Po męsku — jak mało kto wśród wielkich postaci świata — opanował swoją myśl, formę i życie.

W dniu dzisiejszym, jako setną rocznicę zgonu, cały świat kulturalny czci pamięć tego wielkiego mistrza pióra.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Marzec 22 Wtorek

Dziś: Bazylego
Jutro: Wiktora
Wschód słońca: 5.43
Zachód słońca: 5

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 22 marca.

11.20. Kom. meteor. 11.45. Codzienny przegląd prasy. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. obs. astr. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.10 Kom. meteorologiczny. 13.15. Komunikat gospodarczy. 13.35. Pieśni włoskie. 14.45. Płyty. 15.15. Chwilka lotnicza. 15.25 Odczyt dla maturzystów. 15.45 Giełda pieniężna 15.50. Program dla dzieci. 16.20. Odczyt dla maturzystów. 16.40. Muzyka lekka. 16.55. Odczyt w języku ukraińskim. 17.10 Odczyt ze Lwowa. 17.35. Popoł koncert symf. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Książka rolnicza. 19.25 Program na dz. nast. 19.30. Wiadomości sportowe. 19.35 Marsze wojskowe. 19.45. Pras. dziennik radjowy. 20.00 Feljeton pt. „Godzina w przedszkolu". 20.15. Tr. z filharmonji warsz. 22.30. Koncert z Poznania. 23.00 Dodatek do pras. dz. radjowego. 23.05 Kom. meteor. i policyjny.

WARSZAWA.

Środa, 23 marca.

11.20. Kom. meteor. 11.45 Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10 Płyty. 13.10. Urz. kom. Państw. Inst. Met. 13.15. Kom. gospod. 13.35. Płyty. 14.45. Muzyka popularna. 15.15. Komunikat harcerski. 15.20. Odczyt z cyklu dla maturzystów. 15.45. Giełda pien. oraz kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Odczyt z cyklu dla maturzystów 16.15. Kom. Państw. Urz. W. F. 1620 Wśród książek. 16.40. Płyty. 16.55. Odczyt z Krak. 17.10. Angielski. 17.35. Koncert popul. 18.50. Rozmaitości. 18.55. Kom. roln. 19.05. Wiad. sport. 19.10 Program na dz. nast. 19.15. Tr. z Filh. Warsz. W przerwie Pras. Dz. Radj. 21.30 Słuch. ze Lwowa. 22.30. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.35. Urz. kom. Państw. Inst. Met. i kom. polic. 22.45. Odczyt w jęz. ang. Polski przemysł węglowy.

KATOWICE.

Wtorek, 22 marca.

11.45. Codz. Przegląd Prasy Polsk. z Warsz. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 1310. Kom. z Warsz. 15.05. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 15.15. Chwilka lotn. z Warsz. 15.25. Odczyty z Warsz 15.45. Intermezzo muz. 16.03. Pogad. dla dzieci z Wilna. 16.40. Koncert z płyt gramof. 17.10. Tr. ze Lwowa i Warsz. 18.50. Rozmaitości. 19.05. Odcinek powieściowy. 19.20. Misterjum Wielkanocne na Wawelu. 19.40. Kom. sport. 19.45. Tr. z Warsz. W przerwie koncertu skrzynka poczt. 22.30. Tr. z Poznania i Warszawy 23.10. Program na dz. nast

Tragiczne wypadki przy pracy w ZAGŁĘBIU.

Wczoraj w godzinach rannych w hucie Katarzyna, należącej do modrzejowskich zakładów przemysłowych w Sosnowcu wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarami padło dwuch robotników, zatrudnionych w dziale rurkowni.

Dwaj robotnicy **Michał Wojtasiński** (Staszica 22) i **Wojciech Hynek** (Perla 21) wysłani zostali do kanału, przechodzącego pod oddziałem rurkowni, celem przykręcenia kranów.

Minęło kilkanaście minut, a robotnicy nie powracali. Zaniepokoiło to innych robotników, znajdujących się na oddziele.

Jeden z nich wszedł do kanału, gdzie uderzył go niemiły zapach, wydobywających się skądś gazów.

Powrócił więc natychmiast na powierzchnię.

Zaalarmowano fabrykę. Do kanału wysłano oddział ratunkowy, który wydobył obu robotników, którzy nie dawali żadnego znaku życia.

Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej nie udało się ich utrzymać przy życiu.

Obaj zatruci zostali wydobywającemi się w kanale gazami.

Śmierć dwuch robotników, którzy rano przyszli do pracy w najlepszem zdrowiu, wywołała w fabryce zrozumiałe poruszenie i przygnębienie.

Kto ponosi odpowiedzialność za śmierć robotników — ustali najbliższe śledztwo.

Na kop. „Jowisz" wydarzyły się dwa tragiczne wypadki, z których jeden zakończył się śmiercią młodego robotnika. Pierwszy wypadek zdarzył się na dole kopalni, któremu uległ **25-letni E. Góra**, zam. w Wojkowicach Komornych.

Góra został zasypany zwałami spadającego węgla, doznając złamania ręki i prawej nogi. Przewieziony do szpitala w Czeladzi zmarł dnia następnego, tj. w niedzielę.

Zmarły tragiczną śmiercią Góra miał w czasie świąt wziąć ślub. Narzeczona, wiadomość o tragicznej śmierci ukochanego przyjęła spazmatycznym płaczem, tak, że z trudem zdołano ją doprowadzić do przytomności.

Tego samego dnia zdarzył się drugi wypadek na powierzchni kopalni. Mianowicie robotnik **Piotr Rabuś,** zam. w Wojkowicach Komornych, spadł z rusztowania. Doznał on złamania ręki. Przewieziono go do szpitala w Czeladzi.

Po strajku górniczym w Zagłębiu

W dniu wczorajszym nastąpiła ostateczna likwidacja strajku w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego. Wszystkie kopalnie na całym terenie Zagłębia pracowały normalnie.

Na pierwszą zmianę zgłosiło się do pracy 12.348 robotników. Kopalnia Renard, na której jeszcze w sobotę znaczna część robotników strajkowała, w dniu wczorajszym pracowało w 100 proc. Strajkują w dalszym ciągu w 90 proc. robotnicy fabryki chemicznej „Strem" w Strzemieszycach. W fabryce tej strajkuje 11 robotników.

Robotnicy kategorycznie wypowiadają się przeciwko jakiejkolwiek obniżce płac i oświadczają, że strajkować będą aż do zwycięstwa.

Zmiany popołudniowe zgłosiły się również do pracy normalnie. W dniu wczorajszym na całym terenie Zagłębia panował zupełny spokój, żadnych usiłowań demonstracyj nie było.

Ważne dla wszystkich.

Rzeczą dowiedzioną jest, że zarówno warsztaty, jak i sklepy muszą się ogłaszać, jeżeli chcą zwiększyć swe obroty.

Ogłaszać się jednak należy w piśmie takiem, którego poczytność gwarantuje, że ogłoszenie będzie skuteczne.

Pismem takiem jest „Expres Zagłębia" z nakładem dochodzącym w niedzielę i święta do

40.000 egzemplarzy!

Jeżelibyśmy przyjęli, że numer dziennika czytany jest tylko przez 5 osób, wówczas każde ogłoszenie zamieszczone w numerze świątecznym „Expresu Zagłębia", przeczyta

200 tysięcy osób!

Ma się rozumieć, że ceny ogłoszeń w tak poczytnem piśmie muszą być nieco wyższe, niż w innych „wielkich" dziennikach prowincjonalnych, których nakład sięga zaledwie

kilku tysięcy egzemplarzy.

Jeżeli więc pp. kupcy i rzemieślnicy naprawdę chcą poprawić swe interesy jeszcze przed świętami, to niechże śpieszą do „Expresu" i zamówią sobie natychmiast ogłoszenia, które napewno odniosą skutek pożądany.

* * *

Dla zorjentowania naszych czytelników, czem jest „Expres Zagłębia przytoczymy kilka ciekawych liczb.

Wydawnictwo nasze zatrudnia i opłaca kasę chorych od 120 osób

1000 zł. miesięcznie.

Na ubezpieczenie pracowników umysłowych wnosimy do kasy w Królewskiej Hucie blisko

800 zł. miesięcznie!

Pismo nasze zużywa miesięcznie 2 wagony papieru, za które płacimy około

15 tysięcy zł. miesięcznie.

Za lokale, zajmowane przez nasze wydawnictwo w Sosnowcu i za sklepy na oddziały płacimy miesięcznie

2000 złotych,

za elektryczność zgórą 800 zł., a za 12 aparatów telefonicznych przeszło 300 zł. miesięcznie.

Pensje redaktorów i korespondentów wynoszą przeszło

10000 zł. miesięcznie,

a płaca 16 osób, zajętych w administracji wynosi około 5 tys. złotych.

Drukuje się „Expres Zagłębia" na 2 maszynach rotacyjnych, których wartość przenosi

60 tys. zł.,

a tekst składamy na 2 linotypach amerykańskich, za które zapłaciliśmy blisko

13 tys. dolarów.

Powyższe liczby dadzą naszym czytelnikom przybliżone pojęcie, czem jest nasz „Expres Zagłębia" i w jak wielkich ilościach rozchodzić się musi, by pokryć wydatki miesięczne, sięgające

piędziesięciu tysięcy złotych

I tylko przy tak dużym nakładzie jesteśmy w stanie dać pismo nasze

za 2 złote miesięcznie.

wraz z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową.

Ruch przedświąteczny w Zagłębiu.

Wielki tydzień. Okres gorączkowej pracy domowej, okres zakupów, przygotowań, sprzątania, czyszczenia, słowem ruch. Wszystko na święta.

Tegoroczny okres przedświąteczny bynajmniej dobrze się nie zapowiada, jeśli chodzi o przysłowiowy ruch przedświąteczny. Mamy tu na myśli ruch w sklepach, gdzie każdy przecież przed świętami sprawia sobie coś nowego. W ub niedzielę, jako ostatnią przed świętami, sklepy otwarte były do godz. 6 wiecz., oczekując cierpliwie na przybycie klientów. Niestety- Jeśli na ulicach panował ożywiony ruch; chodnikami przelewały się tłumy ludzi, to w sklepach panowały zupełne pustki.

Kryzys wyczuwać się daje na każdem miejscu. Trudno. Ludzie nie mają pieniędzy. Nie mogą sobie więc pozwolić na kupno tej czy innej rzeczy, w normalnych warunkach niezbędnej na święta. Jeszcze jaką taką frekwencją cieszą się sklepy kolonjalno - spożywcze, gdzie widać częściej kupujących, w sklepach konfekcyjnych natomiast widać pustki.

Jedyną klientelę tych sklepów stanowią ślązacy, którzy przeważnie robią zakupy w Będzinie. W Sosnowcu gości ze Śląska widać stosunkowo mniej.

Sądząc z tego przysłowiowego „ruchu przedświątecznego", tegoroczne święta Wielkanocne zbyt wesoło się nie zapowiadają. Ano, trudno! Trzeba się pogodzić z losem. Pocieszmy się nadzieją. Może na przyszły rok będzie lepiej...

Ogólna.

Z Kielc.

(k) **Akademja ku czci marsz. Piłsudskiego.** Onegdaj w kinie „Pallace", odbyła się staraniem komitetu obywatelskiego uroczysta akademja ku czci marszałka Piłsudskiego. Akademję zagaił kpt. Ostachowski, kreśląc krótko historję legjonów oraz działalność marsz. Piłsudskiego do chwili obecnej. Następnie po wygłoszeniu deklamacyj, orkiestra 4 pp. leg. odegrała wiązankę pieśni legjonowych.

Akademję zakończył film propagandowy z życia legjonistów i marsz. Piłsudskiego.

W akademji wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, samorządowych oraz około 1.500 mieszkańców miasta. Zaznaczyć należy, że tegorocznych obchód imieninowy był niezwykle okazały i zwracał powszechną uwagę licznością uczestników, dotąd nienotowaną w Kielcach.

(k) **Utonął...** Dziadowicz Józef, lat 10, zam. we wsi Czerników, pow. opatowskiego, powracał wraz z innemi dziećmi ze szkoły we wsi Okalina do Czernikowa, przyczem w czasie przeprawiania się przez rzeczkę pomiędzy Okaliną, a Czernikowem, wpadł do wody i wskutek znacznego przypływu z powodu odwilży oraz z braku natychmiastowej pomocy ludzi dorosłych utonął. Zwłoki wydobyto.

(k) **Pożar młyna.** W młynie Lanckorońskiego Antoniego na Brzeziu, gm. Wodzisław, pow. jędrzejowskiego, dzierżawionym przez Bonikowskiego Stefana i Jezierskiego Dominika, powstał pożar, który zniszczył młyn doszczętnie wraz ze znajdującym się zbożem. Ogólne straty wynoszą 140.000 zł. Ustalono, że pożar powstał wskutek silnego tarcia łosi w łożyskach.

(k) **Skutki niedbalstwa.** We wsi Klimontów, gm. Mstyczów, pow. jędrzejowskiego w budynku szkoły powszechnej, na drugiem piętrze, w mieszkaniu niewykończonem powstał pożar, od którego spaliła się drewniana ściana, oraz 4 krokwie. Pożar powstał wskutek zetknięcia się ściany drewnianej mieszkania niewykończonego z przewodem kominowym.

(k) **Drobny pożar.** Onegdaj w magazynach wojskowych 4 pp. leg., przy ul. Szerokiej nr. 4, wskutek zatlenia się belki w przewodach kominowych zapalił się sufit. Ogień stłumiła w zarodku miejscowa straż ogniowa.

Dochodzenie prowadzi pluton żandarmerji kieleckiej.

(k) **Posiedzi w więzieniu.** Policja aresztowała Joska Stawczyńskiego, sekretarza żydowskich kursów wieczorowych zam. przy ul. Piotrkowskiej nr. 10, przy którym znaleziono odezwy komunistyczne w języku żydowskim wydane przez CKKPP.

Strawczyński przesłany został do dyspozycji sędziego śledczego I-go rejonu, który osadził go w więzieniu.

Z Sosnowca.

(s) **Złodzieje w potrzasku.** Zatrzymani zostali Czesław Mitas (Sosnowiec, Czeladzka 10) i bracia Tadeusz i Henryk Fluder — bez stałego miejsca zamieszkania, którzy w nocy z 17 na 18 bm., dokonali kradzieży garderoby i bielizny, wartości 250 zł. w mieszkaniu Franciszki Orlikowej przy ul. Florjańskiej 16 w Sosnowcu.

W toku dochodzenia stwierdzono, że złodzieje ci usiłowali włamać się również do sklepu spółdzielni spożywców przy ul. Nowopogońskiej 35, lecz zostali spłoszeni. Przekazano ich władzom sądowym.

Drugi zlot klubów im. marsz. Piłsudskiego z pow. będzińskiego w Sosnowcu.

Drugi zlot młodzieży im. marszałka J. Piłsudskiego, powiatu będzińskiego, jaki się odbył w ubiegłą niedzielę w Sosnowcu, wypadł nadzwyczaj okazale. W zjeździe wzięło udział 13 klubów, w ogólnej liczbie 820 osób.

Zbiórka klubów odbyła się w lokalu pierwszego klubu młodzieży w Sosnowcu, przy ulicy Warszawskiej, skąd uczestnicy zjazdu pochodem ze sztandarami z prezesem A. Stypą na czele udali się do kościółka kolejowego na nabożeństwo, które odprawił *ks. kanonik Raczyński.*

Po nabożeństwie pochód przemaszerował do płyty Nieznanego Żołnierza, na której po uprzedniem przemówieniu prezesa zarządu powiatowego J. Torbusa złożono wieniec z żywego kwiecia.

Drugą częścią zjazdu była uroczysta akademja w teatrze miejskim. Akademję zagaił dłuższem okolicznościowem przemówieniem, prezes zarządu powiatowego klubów młodzieży p. J. Torbus, poczem przemawiali jeszcze *dyr. W. Mazur* i *dyr. J. Kaczkowski.*

Mówców przyjmowano rzęsistymi oklaskami, w szczególności *dyr. Mazura,* któremu cała sala zapełniona po brzegi publicznością zgotowała formalną owację.

Program pierwszej części koncertowo - wokalnej rozpoczął chór klubu młodzieży z Będzina pod batutą prof. Burakiewicza. Następnie „Pieśń żołnierską“ i parodje „Chłopcy“ odegrała bardzo poprawnie orkiestra pierwszego klubu młodzieży w Sosnowcu, pod batutą p. J. Laprusa.

Menuet — Paderewskiego i Meditation Orenberga w wykonaniu kwartetu smyczkowego klubu Dąbrowa wypadły słabo. Należy opracować coś z programu lżejszej muzyki.

Miłą atrakcją był śpiew *p. E. Filipczykówny,* to też publiczność nie szczędziła jej zasłużonych oklasków.

Wiersz Orlińskiego „Naprzód“ poprawnie wypowiedziany przez *p. Derejównę* podobał się publiczności. Wykonawczyni ma dobrą dykcję.

Popisy chóru klubu młodzieży z Dąbrowy wypadły bez zarzutu. Młody ten zespół dał się poznać, jako karny i dobrze ześpiewany chór. Należałoby jedynie wzmocnić cały zespół o dwuch pierwszych tenorów. Kierownikiem chóru jest p. Bałazy.

Doskonale zgranym zespołem okazała się orkiestra klubu z Koszelewa, która wykonała: „Fantazje humorystyczne“ — Dankla, Uwerturę — Schumana i Marsz hiszpański.

Wiele humoru i śmiechu wniosły na widownię dwa skecze: Poseł i poślica“ w wykonaniu członków klubu z Milowic p. Muszyńskiego i Hejncówny i „Ordynans Gapcio“ w wykonaniu pp.: Derejówny, Muszyńskiego i Surowca

Ponadto deklamowała p. Okraskówna (klub Koszelew) i popisywał się duet skrzypcowy klubu z Dąbrowy.

Na zakończenie odtańczono krakowiaka w cztery pary.

Na akademji wśród gości zauważyliśmy: wizytatora szkolnego okręgu krakowskiego *Witkowski, kpt. Piotrowskiego radcę Janika, dyr. Mazura, dyr. Kaczkowskiego, pprok. Rzadkiewicza, prof. Żebrowskiego i innych.*

O.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W KOŚCIÓŁKU KOLEJOWYM NAJSŁODSZEGO SERCA JEZUSOWEGO W SOSNOWCU.

Dn. 23 bm., tj. w wielką środę — spowiedź od godz. 5 popoł. W wielki czwartek spowiedź od godz. 6 ej rano do godz. 10-ej — o godz. 10-ej uroczysta Msza św. i procesja do ołtarza wystawienia (Ciemnica). W wielki piątek o godz. 9-ej rano Msza św. Praesonetificatorum, adoracja krzyża, procesja do grobu, 3-cia popołudniu Droga Krzyżowa zewnątrz kościołka, 5.30 Ciemna Jutrznia z lamentacjami Jaremjasza proroka, poczem nabożeństwo pasyjne i kazanie. W wielką sobotę początek nabożeństwa o godz. 8 rano, święcenie ognia, paschału, czytanie proroctw, o godz. 9 rano Msza św. uroczysta, o godz. 6 popoł. nabożeństwo rezurekcyjne. Dn. 27, t. j. niedziela i poniedziałek: 1-sza Msza św. o godz. 9 rano, 2-ga o godz. 10-ej, 3-cia Suma o godz. 11-ej. Nieszpory o godz. 4 popoł.

Święcenia pokarmów w zakrystji w wielką sobotę co godzinę.

(s) **Kto kradł w sklepie Grajcara?** Dnia 19 bm. zatrzymani zostali mieszkańcy Sosnowca: Wachter Szymon, Liwszyc Estera i Sztajnic Szyja, oskarżeni o dokonywanie systematycznej kradzieży w sklepie z konfekcją damską Wolfa Grajcara przy ul. Modrzejowskiej 17 w Sosnowcu. Podczas rewizji w mieszkaniach zatrzymanych znaleziono różne materjały i płaszcze, pochodzące z kradzieży. Grajcar straty oblicza na 2000 zł. Wszystkich przekazano władzom sądowym.

Chłopiec pod tramwajem w Dąbrowie

DZIĘKI PRZYTOMNOŚCI MOTORNICZEGO CHŁOPIEC UNIKNĄŁ ŚMIERCI.

W ubiegłą niedzielę o godz. 1-ej popoł. liczni przechodnie ul. Kr. Jadwigi w Dąbrowie byli świadkami mrożącego krew w żyłach wypadku.

Mianowicie pod koła przejeżdżającego tramwaju wpadł, 3-letni Włodzio Cegła, zam. przy rodzicach, ul. 1-go maja 2. Zawdzięczając bystrej przytomności motorniczego. który w porę tramwaj zahamował, dziecko cudem ocalało, doznając tylko odcięcia czterech palców u lewej nóżki.

Chłopiec został przewieziony do szpitala, gdzie po udzieleniu pomocy lekarskiej czuje się względnie dobrze.

Potworne morderstwo w Częstochowie

EMERYT PAŃSTWOWY, B. WIĘZIEŃ POLITYCZNY ZASZTYLETOWANY W SWEM MIESZKANIU.

Duże wrzenie wśród mieszkańców Częstochowy wywołało potworne zamordowanie 69-letniego Jana Antoniego Posyłka, b. więźnia politycznego, otrzymującego emeryturę państwową.

Posyłka zajmował skromny pokój w Częstochowie przy ul. Barbary 47. Mieszkał sam. Wśród znajomych i sąsiadów Posyłka uchodził za człowieka zamożnego, przyczem utrzymywał, że ma on u siebie w domu uskładane kilka tysięcy zł.

W ostatnich dniach mieszkańcy domu, w którym mieszkał Posyłka zaintrygowani zostali dłuższem jego nieukazywaniem się na ulicy.

Któraś z niewiast zastukała do jego mieszkania, gdzie nikt się nie odzywał. Zaniepokojeni tem sąsiedzi wezwali policję i drzwi do mieszkania wyważono. Oczom obecnych przedstawił się zgoła nieoczekiwany widok. Na łóżku, wśród porozrzucanych rupieci, części garderoby, leżały zwłoki Posyłka w strudze zakrzepłej zupełnie krwi. Wezwany lekarz znalazł na ciele zmarłego kilka ran, zadanych sztyletem. Śmierć nastąpiła natychmiast. Prawdopodobnie zwłoki Posyłka leżały w mieszkaniu przez dwa dni. Według przypuszczeń morderstwo zostało popełnione 18, albo 19 bm.

Jak morderca dostał się do mieszkania i jak z niego wyszedł — niewiadomo. Pewnem jest tylko, że morderstwo popełniono w celu rabunkowym. Wszystkie przedmioty, posiadające jakąkolwiek wartość, a niewątpliwie i pieniądze, zostały zabrane. Morderca zniknął bez śladu.

Przeprowadzone śledztwo nie dało żadnego rezultatu. Policja częstochowska głowi się nad wyświetleniem tej ponurej zagadki.

Dodać należy, że zamordowany Posyłka pochodzi z Sosnowca, gdzie zamieszkuje jego rodzina.

(s) **Akademicki klub pracy społecznej w Zagłębiu Dąbrowskiem** rozpoczął z dniem dzisiejszym swe urzędowanie w czasie feryj wielkanocnych.

Sekretarjat klubu mieści się w Dąbrowie przy ul. 3 maja 4, tel. 35 i czynny jest codziennie, oprócz niedziel i świąt, od godz. 10 — 12 w południe.

(s) **Kradzież biżuterji.** Podczas nieobecności domowników, nieznani dotychczas sprawcy dostali się do mieszkania inż. Tadeusza Dąbrowskiego przy ul. Piłsudskiego 75 w Sosnowcu, skąd skradli 500 zł. gotówką i biżuterję, wartości 4160 zł.

— Ze sklepu kolonjalnego Marcina Muchy (Piłsudskiego 61) skradziono różne artykuły spożywcze i kilkadziesiąt butelek wódki, wart. około 1500 zł.

Z Będzina.

(b) **Zebranie tow. „Lira“.** W Grodźcu odbyło się doroczne zebranie członków towarzystwa dramatyczno - śpiewaczego „Lira“. Na zebraniu tem między innemi obniżono składki członkowskie: dla członków czynnych 25 gr. miesięcznie, wspierających 30 gr. i wpisowe 50 groszy.

Pozatem wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli pp.: M. Pilarski — prezes, J. Forkasiewicz — wiceprezes, J. Wieczorek — sekretarz, St. Kozieł — skarbnik, Wł. Stachurski — rachmistrz, Fr. Prężyna — bibljotekarz, W. Wójcik — gospodarz, Grycowa Marja, Solipiwko Ignacy, St. Wróbel — członkowie zarządu. Kierownictwo nad chórami oddano p. A. Zajkowskiemu, organiście miejscowemu.

ARESZTOWANIE PRZEMYTNIKA.

Mieszkaniec Bobrownik Piotr Gradnik znany był policji, jako przemytnik towarów zagranicznych. Ostatnio policja spostrzegła, że Gradnik za często odwiedza mieszkanie swej matki, zamieszkałej w Dąbrowie, przy ul. Okrzei 2. Po przeprowadzeniu przez policję rewizji w mieszkaniu Gradnikowej znaleziono tam 100 kg. pomarańczy i bananów.

Gradnika przekazano **władzom urzędu celnego w Sosnowcu.**

Z Czeladzi.

(c) Łaźnia miejska w Czeladzi w czasie przedświątecznym otwarta będzie dłużej. W środę od godz. 10 rano do 20, w czwartek od 10 rano do 22 i w piątek od 10 rano do 24. W sobotę łaźnia będzie zupełnie zamknięta.

(c) **Świeża ofiara bandy oszustów.** Przed kilku dniami ostrzegaliśmy przed grasującą bandą oszustów, która szczególniej w okresie przedświątecznym uwija się na terenie Czeladzi i w podstępny sposób wyłudza pieniądze od przechodniów, a głównie ślązaków.

Wczoraj do komisarjatu p. p. w Czeladzi przybiegł niejaki Wincenty Opiółka z Michałkowic (Górny Śląsk) i złożył zameldowanie, że przechodząc dużym mostem przed Czeladzią wciągnięty został do gry w trzy karty. Po niewczasie zorjentował się jednak z kim ma do czynienia. Narobił alarmu. Oszuści rzucili się do ucieczki i zbiegli.

Z Zawiercia.

(z) **Z życia związku oficerów rezerwy.** W nadchodzącą środę 23 bm. w sali posiedzeń magistratu odbędzie się walne doroczne zebranie związku oficerów rezerwy.

Porządek obrad przewiduje między innemi sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu, sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej oraz wybory nowych władz.

(z) **Zakładać sady!** Okręgowe towarzystwo organizacyj i kółek rolniczych forsuje bardzo energicznie sprawę zakładania sadów. Biorąc pod uwagę niebywale niskie ceny dostarczonych drzewek (jablonie zł. 2.50, grusze zł. 3, śliwy zł. 2.50, czereśnie 3 zł., wiśnie zł. 2.50, orzechy włoskie zł. 5 i agrest wielokolorowy zł. 1.50) oraz 3-letni kredyt udzielany na zakładanie sadów, należy przypuszczać, że z tak dogodnych warunków skorzystają szerokie rzesze rolników.

Zgłoszenia przyjmuje okr. tow. do dnia 29 bm., udzielając jednocześnie bezpłatnych porad i pomocy fachowej.

(z) **Zapasy na święta.** Zamieszkały w Łazach p. Edward Ćwięk posiada w Zawierciu niewykończony dom mieszkalny, w którym ulokował porobione na święta zapasy, w postaci 2 szynek, boczków, schabów, kiełbas itp.

Onegdaj Ćwięk pragnąc zapasy te zabrać do domu, ku swemu niemałemu zdziwieniu spostrzegł, że zainteresował się niemi ktoś zupełnie niepowołany. W złożonem w komisarjacie zameldowaniu p. Ćwięk wyraźnie oskarża o kradzież Józefa Solarka (Polska 1), Edw. Rzepeckiego i Edw. Kukułkę (ul. Apteczna).

Echa obchodu imienin marsz. Piłsudskiego w Zagłębiu.

W CZELADZI.

W wigilję imienin w szkole dokształcającej zawodowej odbyła się wieczornica, na którą złożyło się: hymn narodowy, przemówienie kierownika szkoły p. E. Bałazińskiego, deklamacje. Uroczystość zakończono odśpiewaniem pieśni legjonowych.

W dniu imienin w kościele parafjalnym zostało odprawione uroczyste nabożeństwo. We wszystkich szkołach w Czeladzi i na Skałce odbyły się uroczyste poranki. Wieczorem w sali kina „Czary", w wypełnionej po brzegi sali zgórą (1200 osób) odbyła się uroczysta akademja. Uroczystość zagaił p. J. Sadowski, prezes BBWR. w Czeladzi.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił dr. Schönborn.

Po przemówieniach odbyła się część koncertowa i wokalna.

W ŁAGISZY.

W ubiegłą niedzielę z okazji imienin marszałka Józefa Piłsudskiego odbyła się w Łagiszy uroczysta akademja, zorganizowana staraniem miejscowego społeczeństwa, oraz organizacyj społeczno-oświatowych Sarnowca, Preczowa i Trudkowa.

Po sumie, obszerną salę remizy strażackiej wypełniła po brzegi młodzież, członkowie świetlic: z Sarnowa, Łagiszy i Preczowa, delegacje z pocztami sztandarowemi, oraz przedstawiciele miejscowego i okolicznego społeczeństwa. Zagaił akademję p. Franciszek Raducki, kierownik miejscowej szkoły, przemówienie okolicznościowe wygłosił prof. Nawrocki.

Dalszą część programu akademji wypełnił piękny i harmonijny śpiew chóru szkolnego i świetlicowego z Łagiszy pod batutą Zb. Rysowskiego, deklamacje, popisy orkiestry świetlicowej z Sarnowa i zespołu mandolinistów z Łagiszy.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje inscenizacja p. t. „List do marszałka Piłsudskiego", wykonana przez uczniów szkoły pow. w Sarnowie, oraz pełna humoru, darzona burzą oklasków inscenizacja: „Pierwsze ćwiczenia rekruta" wykonana przez świetlicę z Preczowa.

IMIENINY MARSZ. PIŁSUDSKIEGO W KOZIEGŁOWACH I GNIAZDOWIE

O godzinie 8 rano odbyło się w kościele w Koziegłowach uroczyste nabożeństwo, w którem wzięły udział różne organizacje, dziatwa szkolna i liczni parafjanie. Po mszy św. odbył się pochód na Rynku, gdzie okolicznościowe przemówienie wygłosił nauczyciel p. Czajkowski, poczem deklamowały dwie uczenice szkoły powszechnej w Gniazdowie i Koziegłowach. Wieczorem, w szkole w Gniazdowie, odbyła się akademja, w której wzięli udział liczni mieszkańcy Gniazdowa i okolicy.

W PORAJU.

W ubiegłą sobotę staraniem miejscowego koła BBWR. i nauczycielstwa obchodzono bardzo uroczyście imieniny pierwszego marszałka Polski J. Piłsudskiego.

O godz. 8 rano zebrano się przed pomnikiem poległych w walce z bolszewikami, skąd o godz. 8 min. 30 odmaszerowano w pochodzie do miejscowej kaplicy na nabożeństwo. Po nabożeństwie odprawionem przez miejscowego proboszcza ks. Kańtocha, pochód udał się do budynku straży ogniowej, gdzie odbyła się uroczysta akademja.

Na program akademji złożyły się okolicznościowe przemówienia, śpiewy i deklamacje wykonane przez młodzież szkolną.

W uroczystości brały udział wszystkie szkoły gminy Poraj, stowarzyszenia, organizacje, straże ogniowe i miejscowe obywatelstwo.

Konserwy z grzechotnika
najnowszym smakołykiem.

Jadowity grzechotnik nie śnił zapewne o karjerze, którą mu zgotował pomysłowy amerykanin, niejaki G. End z Florydy. Jegomość ten wpadł na pomysł sporządzania z grzechotników konserw, których mięso, białe i delikatne, przypomina podobno w smaku jesiotra. Z jednego grzechotnika średniej wielkości otrzymuje się trzy puszki konserw, z większych egzemplarzy — pięć puszek. G. End zaprowadził u siebie na Florydzie farmę, gdzie hoduje jadowite węże, oraz płaci spo rewnagrodzenie za każdego zabitego grzechotnika, który mu dostarczą. Nowy smakołyk cieszy się szalonem powodzeniem w sferach bogatych snobów, a p. End zbija grube pieniądze na nowym pomyśle.

(z) **Z życia związku peowiaków.** Jutro o godz. 6 wieczorem w lokalu majstrów fabrycznych przy ul. 11-go listopada, odbędzie się ogólne miesięczne zebranie członków związku peowiaków, na którem ma być omówiony szereg ważnych spraw.

(z) **Opłakane następstwa picia „wody".** Onegdaj zgłosił się w komisarjacie znany szeroko awanturnik, Zygmunt Kaczmarczyk, składając zameldowanie, że po nabyciu w sklepie Rydygierowej butelki wódki, ku swemu zdziwieniu stwierdził, że zawiera ona czystą wodę. Sprawa ta nie budziłaby żadnych podejrzeń, gdyby nie to, że w krótkim czasie później jeden z posterunkowych zmuszony był przyprowadzić do aresztu Karczmarczyka w stanie więcej, niż „podgazowanym". Widocznie „woda" kupiona przez Kaczmarczyka nabrała własności i mocy opisanej na etykiecie butelki, co on sam po otrzeźwieniu stwierdził.

Z Olkusza.

(ol) **Przejęcie urzędowania.** Nowowybrane władze miasta Olkusza w osobach burmistrza **p. Majewskiego i zastępcy p. F. Zbiega**, przejęły w dniu wczorajszym urzędowanie od tymczasowego zarządu, **komisarza Kobyleckiego.**

(ol) **Walne zebranie.** PCK. w Olkuszu odbędzie walne zebranie w dniu 6 kwietnia br. o godz. 7 wiecz. we własnym lokalu. Poza sprawozdaniem i wyborem ustępujących członków, na zebraniu omówiony będzie program prac na rok 1932-33.

(ol) **Ławnik z Wolbromia, a komunizm.** Przed kilku dniami pisaliśmy o zaaresztowaniu w Wolbromiu komunistki **Bejli Hajmowicz** pod zarzutem działalności antypaństwowej na terenie Wolbromia. Prowadzone w tym kierunku dochodzenie ustaliło, że **Hajmanówna** ulotki komunistyczne m. in. rozrzucała oknem z mieszkania **Hersza Bydlińskiego**, ławnika magistratu wolbromskiego. Bydlińskiego chwilowo zatrzymano.

(ol) **Z jałówki pozostawili łeb i nogi.** W kolonji Niwa, gm. Sławków skradziono przedwczorajszej nocy Elżbiecie Piętowej jałówkę. Zrozpaczona gospodyni w poszukiwaniu zwierzęcia, znalazła z niego w lesie tylko łeb i nogi.

Ofiary.

Do kasy chrześcijańskiego t-wa dobroczynności w Sosnowcu złożono na ręce ks. kanonika Fr. Raczyńskiego na święcone dla najbiedniejszych: po zł. 20 p. Wincentyna Zarzycka, p. Chorzelska Stefanja, p. Olga B. zł. 10, pp. dr. A. Bekkerowie, zł. 5.— bezimiennie.

Mąż za miljony
(POWIEŚĆ)

114

Juljusz, zdawało się, zajęty był tylko swoją żoną, tak wiele bowiem okazywał o nią troskliwości wyszukiwał dla niej rozrywek i starał się uczynić jej czas jak najkrótszym. Popołudniu robiono wycieczki powozem w okolice, wieczorami odbywano łodzią przejażdżki po spokojnych wodach przystani pod ciemnobłękitnem włoskiem niebem usianem gwiazdami.

Czwartego dnia pobytu Lucenay dowiedział się iż mają dawać w teatrze pierwszy raz wielką nową operę Masaniello; poszedł więc do kasy tentralnej dla zamówienia loży i nie spostrzegł, że był śledzonym.

Na kilka minut przed podniesieniem kurtyny państwo Dauray i hr. Lucenay z żoną zajęli lożę pierwszego piętra po prawej stronie sceny.

Sala widzów była zapełnioną po brzegi.

Jedna loża tylko pozostawała nie zajętą, a była właśnie nią leżąca naprzeciw loży, zajmiwanej przez państwo Dauray.

Odegrano uwerture i rozpoczęło się przedstawienie.

Loża po lewej stronie była przez cały pierwszy akt pustą.

Nagle Juljusz zbladł, spostrzegł bowiem wchodzącą do tej loży zawoalowaną, tajemniczą kobietę.

Zanim usiadła, utkwiła w niego wzrok i przez kilka sekund stojąc, wpatrywała się weń uporczywie.

— Znowu ona! — szepnął z przerażeniem i cofnąwszy się cokolwiek by ukryć się w cieniu zaczął przez lornetkę przypatrywać się jej uważnie.

— Kto to jest taki? Dlaczego ukrywa się i prześladuje mię, niepodobna bowiem, żeby prosty wypadek sprowadził ją do Chennevieres, Marsylji i Neapolu? Czego ona chce odemnie?

I znowu wspomnienie Magdaleny przesunęło się w jego umyśle.

Rozpoczął się akt drugi, lecz nieznajoma, nie zwracając się ani na chwilę ku scenie, wpatrywała się ciągle w lożę zajętą przez państwo Dauray.

Gniew zawrzał w sercu hrabiego.

— Tak, ona widocznie prześladuje mię! Muszę się dowiedzieć!

Po ukończeniu drugiego aktu wstał i wyszedł z loży.

Nieznajoma musiała przewidzieć jego zamiar, gdyż natychmiast powstała również i znikła.

Gdy hrabia przebył długi korytarz okrążający loże i znalazł się po lewej stronie sceny, loża, zajmowana przez nieznajomą, była już pustą.

— Wyszła! — rzekł z wściekłością. — Ale może jest w foyer... może powróci...

Poszedł do foyer, przebiegł wszystkie korytarze — napróżno. Wrócił znowu do pustej loży i dając portjerce luidora, zapytał lichą włoszczyzną:

— Czy dama, która zajmowała tę lożę, powróci?

— Nie, panie — odrzekła portjerka po francusku — nie powróci już.

— Skądże wiesz pani o tem?

— Bo wychodząc powiedziała, że mogę rozporządzić lożą.

— Czy pani ją znasz?

— Nie znam.

— Czy ona jest neapolitanką?

— Nie, panie, jest cudzoziemka i napewno francuzką. Poznałam to z jej mowy, bo i ja pochodzę z Francji, a tylko wyszłam zamąż za włocha.

Lucenay, zdenerwowany, wrócił do swej loży i wkrótce po ukończeniu przedstawienia wszyscy odjechali do hotelu.

Następnego dnia rano Juljusz udał się do apartamentu państwa Dauray.

— Prosiłbym o parę chwili rozmowy....

— O co chodzi? — zapytał eksbankier.

— Chodzi o pewne ważne postanowienie i to bezzwłocznie.

— Jakie?

— O rozstanie się z państwem zupełnie aż do wiadomego wam czasu.

— To nieprędko jeszcze nastąpi —zawołała pani Dauray.

— Zapewne, lecz w naszej sytuacji zbytek ostrożności nie zawadzi. Czy wiecie państwo dlaczego wczoraj wieczorem wyszedłem tak nagle z loży?

— Nie wiemy.

— Spostrzegłem w krzesłach pewnego lekarza paryskiego, mego przyjaciela... Ukłonił mi się ręką, więc pospieszyłem naprzeciw niemu z obawy, by on nie przyszedł do mnie... Chciałem koniecznie uniknąć przedstawienia go państwu... Balem się, by spostrzegłszy Henrykę, nie domyślił się pewnych wskazówek tego, co powinno zostać tylko między nami!

c. d. n.

ZE SPORTU.

Piłka nożna

Zawody w piłkę nożną między K.S. „Unja" z Sosnowca a „09" Mysłowice zakończyły się zwycięstwem drużyny mysłowickiej w stosunku 4:2.

Mecz między rezerwami obu klubów zakończył się również zwycięstwem „09" z Mysłowic w stosunku 7:2.

Dodać należy, że stan boiska był fatalny, co w dużym stopniu utrudniało grę po długiej przerwie zimowej.

Kluby sosnowieckie muszą intensywniej przygotować się do bardzo bliskich już rozgrywek o mistrzostwo „A" klasy w Zagłębiu.

ZAWODY „BRYNICA" CZELADŹ — „22" MAŁA DĄBRÓWKA.

Czeladzka „A" klasowa drużyna „Brynica" zaprosiła na otwarcie sezonu w ubiegłą niedzielę mało dotąd znaną drużynę „22" z Małej Dąbrówki.

Końcowy wynik 0:7 (0:4) na korzyść „22" wykazał walory tej drużyny. Mecz odbył się pod zupełną przewagą drużyny gości. Bramki dla „22" z Małej Dąbrówki zdobyli **Kopeć II (4), Kopeć I jedną, Pastuszek i Wawrzyniak po jednej.**

„GWIAZDA" Sosnowiec — Ż. K. S. II Katowice 0:8 (0:6).

Sosnowiecki klub sportowy „Gwiazda" przegrał w niedzielnych zawodach z Ż. K. S. II. Katowice w stosunku 0:8.

Drużyna sosnowiecka w obawie przed dwucyfrową porażką na 20 minut przed końcem gry opuściła boisko. Bramki dla Ż. K. S. II. Katowice uzyskali **Horn I (4), Szener (2), Horn II i Wagszal po jednej.**

„ROŹDZIEŃ — SZOPIENICE" — „ZAGŁĘBIE" 5:2 (0:2).

Pierwsza połowa gry powyższych drużyn odbyła się pod lekką przewagą drużyny „Zagłębie", której center ataku **Wolski** z podania **Pękalskiego** uzyskał dwie bramki. W drugiej połowie gracze „Zagłębia" nie wytrzymują na błotnistem boisku i po zejściu z boiska kontuzjowanego **Prucha**, ślązacy strzelają cztery bramki, piątą zaś dobił obrońca „Zagłębia".

Sędziował **p. Cupiał** — jako sędzia bardzo słaby i nie nadający się do prowadzenia poważniejszych zawodów, który brakiem orjentacji dopuścił do ostrej i bezładnej gry w drugiej połowie zawodów.

—o—

ZAŁOGA WIOŚLARSKA COMBRIDGE ZWYCIĘZCĄ.

Na Tamizie pod Londynem odbył się doroczny mecz ósemek wioślarskich **Oxford — Combridge.** Wyścig zakończył się wielkiem zwycięstwem osady Combridge, która na mecie miała 5 długości łodzi przewagi i skończyła wyścig w czasie 19:11 sek. Załoga Oxfordu przybyła na metę kompletnie wyczerpana.

Combridge zdobył teraz dziewiąte z rzędu zwycięstwo wyrównując dawny rekord Oxfordu.

Osada Combridge ustaliła sobie opinję najlepszej ósemki świata w okresie powojennym.

—o—

MISTRZOSTWO POLSKI W BIEGU ZJAZDOWYM I SLALOMIE.

W Zakopanem rozegrane zostały w ubiegłą niedzielę zawody o mistrzostwo Polski w kombinacji narciarstwa sztucznego, złożonej z biegu zjazdowego i slalomu. Do biegu zjazdowego startowało 54 zawodników na trasie 3500 mtr.

Wyniki były następujące: 1) **Suleja (SNPTT) 3 min. 19 sek, 2) Krzeptowski I (SNPTT) 3. Marusarz (SNPTT), 4) Wl. Czech 5) Szindler (Wisła) 6) Górski (Wisła), 7) Łuszczek, 8) Li-** [illegible] 9) **Lorek.**

Slalom: 1) St. Marusarz, 2) Orlewicz.

Kombinacja sztuczna: 1) **St. Marusarz, Suleja, 3) Krzeptowski.**

W klasie seniorów wygrał **Fr. Bukk, a w klasie junjorów — Glewont.**

Pracownicy umysłowi w walce o swoje prawa.

Zebranie pracowników przem. handl. w Sosnowcu.

Onegdaj odbyło się zgromadzenie informacyjne członków polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu, które zainteresowało szerszy ogół pracowniczy, o czem świadczył liczny udział nietylko członków związku, lecz również niezorganizowanych. Żądnych wysłuchania przemówień sprawozdawczych na temat aktualnych zagadnień z dziedziny ustawodawstwa socjalnego i sytuacji pracowników w górnictwie we głowem Zagłębi Dąbrowskiego i Krakowskiego. Na zgromadzenie przybyło og. zgórą 600 osób, przyczem obecni byli także pracownicy z poza Zagłębia.

Zgromadzeniu przewodniczył prezes zarządu związku, p. **Włodzimierz Grunwald**, który w przemówieniu wstępnem zapoznał zebranych z przedmiotem obrad, podkreślając ważność chwili i spraw będących na porządku dziennym zebrania, poczem udzielił głosu sekretarzowi generalnemu związku p. **K. Ostrowskiemu, który w dłuższym referacie przedstawił obecnym sytuację pracowników, związaną z panującym kryzysem, szczególnie dającym się we znaki na tutejszym terenie przemysłowym.** Referent omówił następnie kwestję wymówień płac w górnictwie, zabiegi zarządu związku nad doprowadzeniem do porozumienia z radą zjazdu przemysłowców górniczych w drodze wspólnej konferencji przedstawicieli przemysłu z reprezentacją pracowników. W referacie swoim podkreślił **dziwne stanowisko rady zjazdu, która konferując ze wszystkiemi nawet drobnemi związkami robotniczej systematycznie uchyla się od pertraktacyj z jednym reprezentantem pracowników umysłowych Zagłębi Dąbrowskiego i Krakowskiego, co niewątpliwie nie przynosi korzyści radzie i nie pozwalając załatwić nieporozumień na drodze polubownej.** Wkońcu mówca wyraził ubolewanie z powodu obojętności czynników rządowych dla sprawy konferencji, która jedynie może pomyślnie rozwiązać zasadnicze kwestje.

Następny referat na temat projektowanych zmian w ustawodawstwie społecznem wygłosił **p. Wiktor Kościński,** z polskiej konfederacji pracowników umysłowych w Warszawie.

Mówca zapoznał zebranych z treścią projektów rządowych, a mianowicie nowelami do ustaw o czasie pracy, o urlopach i scaleniu ubezpieczeń społecznych. Po ogólnem przedstawieniu zmian, jakie rząd zamierza wprowadzić, mówca scharakteryzował podłoże, na jakiem opierają się projektowane zmiany. W referacie uwypuklono ukrytą sprężynę organizacji przemysłowców t. zw. **„Lewiatana", która nieustannie zabiega o wprowadzenie niekorzystnych dla pracowników poprawek.** Dalej referent przedstawił zabiegi reprezentacyj ruchu pracowniczego i wyniki przedsięwziętej akcji, zmierzające do uchylenia niekorzystnych projektów. **Mówca przemówił nie swoje zakończył wezwaniem do solidarnej akcji,** do jedności i gotowości na wezwanie naczelnych władz pracowniczych.

Trzeci i ostatni mówca, p. **Stefan Gacki**, sekretarz generalny centralnej organizacji związków zawodowych pracowników umysłowych uzupełnił i uwypuklił niektóre szczegóły poruszane przez przedmówców, przedstawiając załamanie się dotychczasowego systemu kapitału, opartego na wyzysku pracy, omówił kwestję centralizacji ruchu pracowniczego, podkreślając wielki postęp i zrozumienie świata pracy dla gromadzenia sił w jednej naczelnej organizacji. Referent scharakteryzował zabiegi kilku centrali nad stworzeniem jednej naczelnej organizacji pracowniczej, reprezentującej zgórą 100 tysięcy pracowników umysłowych z całej Polski. Ten objaw centralizacji dał się zauważyć również w szeregach przemysłowców, którzy łączą się w jedną wspólną organizację. Mówca zwracając na te fakty uwagę ogółu, apelował do solidarnej pracy w szeregach związków zawodowych, zapowiadając ważne wypadki w dziedzinie ruchu zawodowego w najbliższej przyszłości.

Wkońcu zebrani uchwalili następującą rezolucję:

Zebrani na zgromadzeniu informacyjnem członkowie polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu apelują do czynników rządowych, aby zajęły się sprawą uregulowania nowych warunków pracy pracowników umysłowych, zatrudnionych na kopalniach węgla w Zagłębiach Dąbrowskiem i Krakowskiem i wywarły nacisk na radę zjazdu przemysłowców górniczych, celem doprowadzenia do bezpośrednich pertraktacyj i zawarcia umowy.

Zgromadzeni, po rozważeniu projektów ustaw socjalnych stwierdzają:

Wprowadzenie w życie robotniczego ubezpieczenia emerytalnego jest kardynalnym obowiązkiem całego społeczeństwa. Zrealizowanie tego ubezpieczenia nie może być złożone wyłącznie na barki klasy pracującej, zwłaszcza w okresie obecnego kryzysu tak jak to czynią przedstawione projekty ustaw, niweczące dotychczasowe zdobycze świata pracy w zakresie urlopów, czasu pracy i pogarszające znacznie świadczenia chorobowe, sprowadzające przytem obowiązek pomocy leczniczej kasy chorych do minimum.

Jak wynika z przeprowadzonych wyliczeń, tak zwane sfery gospodarcze, w razie zrealizowania przedstawionych projektów ustaw, nietylko nie zostają pociągnięte do świadczeń na rzecz ubezpieczenia emerytalnego robotniczego, lecz uzyskują stały roczny dochód sięgający setek miljonów złotych.

Zgromadzeni stwierdzają, że fałszywe sugestje sfer gospodarczych o rzekomo nadmiernych ciężarach socjalnych znalazły swój jaskrawy wyraz w przedstawionych projektach ustaw. Projekty te są jeszcze jednem potwierdzeniem faktu, iż rozwiązania kryzysu szuka się w przerzuceniu jego ciężarów wyłącznie na świat pracy, który wobec opanowania życia gospodarczego przez kapitał cudzoziemski stanowi faktyczną podwalinę silnego państwa polskiego.

Jednocześnie zgromadzeni stwierdzają, że wraz zdotkliwem pogorszeniem ustaw socjalnych zniweczona zostaje odrębność zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych. To przekreślenie instytucji, powołanej do życia zaledwie w 1928 roku świadczy aż nadto o niedojrzałości projektów. Odrębność ubezpieczenia pracowników umysłowych oparta jest na odrębności ryzyka, zaś zniesienie tej odrębności, pracownicy umysłowi traktować musza jako próbę zlekceważenia pracy umysłowej w Polsce.

Scalenia ubezpieczeń w formie obecnego projektu ustawodawczego w konsekwencji doprowadzi do pokrywania wszystkich ubezpieczeń przez fundusze, płynące z ubepieczenia pracowników umysłowych.

Zgromadzenie daje wyraz swemu głębokiemu przekonaniu, iż ustawy socjalne wniesione ostatnio przez rząd w formie przedstawionej nie mogą być zrealizowane i wzywa świat pracy do energicznego przeciwstawienia się im.

Zebrani członkowie polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych po wysłuchaniu referatów o akcji zarządu związku w sprawach niedopuszczenia do pogorszenia warunków bytu i istniejącego ustawodawstwa społecznego — wyrażają zarządowi związku całkowite uznanie za dotychczasową energiczną obronę interesów rzesz pracowniczych i przyrzekają mu ze swej strony jaknajdalej idące poparcie we wszelkich dalszych jego akcjach, nie wyłączając nawet strajku, które jednogłośnie uchwalono.

W labiryncie niezrozumiałych znaków

Jeden człowiek wpłynął na wynik wojny światowej.

Nie wszyscy wiedzą co to jest szyfr, który ma tak olbrzymie znaczenie w politycznym

wywiadzie szpiegowskim

zwłaszcza podczas wojny.

Szyfr jest to informacja, notatka albo list, pisany bądź specjalnemi znakami, zamiast liter, bądź też zwykłemi literami, ale w pewien zgóry umówiony sposób. Istnieją też szyfry, w których każde słowo ma

inne znaczenie niż potoczne.

Aby odczytać szyfrowaną wiadomość, trzeba być w posiadaniu „klucza". W wywiadzie każdego państwa istnieją jednak specjaliści, którzy potrafią

bez klucza

odczytać każdy szyfr.

Jedno z najsławniejszych towarzystw naukowych „British Assoriation" w Londynie wybrało swym prezydentem na rok 1932 człowieka, który na wynik wojny światowej wpłynął może bardziej stanowczo,

niż wszystkie pułki

państw sprzymierzonych razem wzięte. Człowiekiem tym jest Alfred Ewing, mistrz w sztuce odczytywania pisma szyfrowanego. Wybitny angielski mąż stanu, lord Balfour pote. Człowiekiem tym jest Alfred Ewing, wojna światowa ukształtowałaby się może

zupełnie inaczej.

Sir Alfred Ewing, profesor praktycznej mechaniki na uniwersytecie w Cambridge, na wiele lat przed wojną zajmował się z amatorstwa rozwiązywaniem tajnych szyfrów. Do szedł w tem do takiej wprawy, że uchodził za

najlepszego specjalistę

w tej dziedzinie na całej kuli ziemskiej. Prócz ogromnego doświadczenia posiada on jakąś cudowną intuicję, która pozwala mu odczytywać najtrudniejsze szyfry, będące dla innych tylko istnym labiryntem niezrozumiałych znaków.

On to podczas wojny zorganizował

„pokój czterdziesty",

gdzie pracowało około 50 wykształconych pod jego kierownictwem urzędników, i gdzie w pewnych dniach odszyfrowano do 2 tysięcy niemieckich telegramów szyfrowanych,

przejętych przez anglików.

Z jaką precyzją pracował „pokój czterdziesty", dowodzi fakt, że nigdy odczytanie tajnej depeszy nie trwało tam dłużej niż 24 godziny.

Sir Alfred Ewing, poza niezwykłą przenikliwością, posiada jeszcze jedną zaletę, nieodzowną dla członka tajnej służby wywiadowczej:

absolutną dyskrecję.

Nigdy żadnemu dziennikarzowi nie udzielił wywiadu, nigdy nie rozmawia z nikim o swoich, sobie tylko znanych sposobach odgadywania szyfrów. Nigdy też żadna z informacyj, zawartych w odczytanych przez niego tajnych papierach nie przedostała się do wiadomości publicznej.

ILE KILOMETRÓW PRZEBIEGA PANI DOMU W KUCHNI?

Na pytanie to z niemiecką gruntownością odpowiada Leksykon Meyera w nowem wydaniu. Autor artykułu twierdzi, iż w kuchni wg. starego systemu pani domu przebiega rocznie 580 kilometrów, t. j. przestrzeń, dzielącą Berlin od Wiesbadenu. W kuchni zaś urządzonej nowocześnie roczny „spacer" sięga tyl ko 134 km.

CISZA PRZED BURZĄ.



Pod Szanghajem umilkły armaty. Chwilowy spokój wykorzystuje armja chińska dla umocnienia swych pozycyj, jak o widzimy na ilustracji.

HUMOR.

PÓŁSZTYWNY...

Swego czasu Briand jechał do Londynu na konferencję z Lloyd Georgem. Sytuacja polityczna była niewyraźna. Na godzinę przed wyjazdem Briand woła swego kamerdynera.

— Emilu, proszę mi wyjąć kołnierzyk.

— Miękki, panie ministrze?

— Nie, półsztywny — dopasowany do sytuacji.

TAK I NIE.

Dwaj przyjaciele, obaj żonaci, zatrzymali się na wystawie obrazów przed płótnem zatytułowanem „Echo".

— Jest sporo racji w tem, że „Echo" wyobraża postać kobiety, one zawsze muszą mieć ostatnie słowo.

— Tak, ale należy nie zapominać o tem, że echo odzywa się tylko wtedy, gdy się doń zagada.

NOWOBOGACKI NA ZAMKU.

Nowobagacki oprowadza gości po zamku, który nabył niedawno za drogie pieniądze.

— Ta starożytna zbroja należała do mojego przodka.

— Aha, handlował on zapewne starem żelastwem.

W PRACOWNI MALARZA.

On: Czy pani już dotychczas pozowała kiedyś artyście malarzowi?

Ono: Tak, pozowałam artyście, ale... z teatru wielkiego.

SKROMNA CÓRECZKA.

Matka: Ten młodzieniec trzyma cię w objęciach już dziesięć minut. Powiedz mu, żeby zabrał rękę.

Córka: Powiedz mu sama, nie mam zwyczaju rozmawiać z nieznajomymi mężczyznami.

POŚLE ŻONĘ.

Wicek: Byłeś Wacku na wystawie obrazów Pecykiewicza?

Wacek: Byłem. Wracam stamtąd. Wspaniałe obrazy. Widok ich odbiera poprostu mowę.

Wicek: Tak... Idę po moją żonę, zaprowadzę ją tam, niech obejrzy te obrazy.

NIEPOSŁUSZNY PACJENT.

Do gabinetu lekarskiego wchodzi jakiś pacjent i uskarża się przed doktorem na nerki. Doktór zbadał go i oświadcza:

— Niestety, nic się nie da zrobić. Musi pan umrzeć.

Pacjent udał się do felczera. Felczer dał mu lekarstwo i chory wyzdrowiał.

Po pewnym czasie doktór spotyka rekonwalescenta na ulicy:

Co? — woła zdumiony. — Pan żyje?!

— Przecie pan widzi, panie doktorze. Byłem u zwykłego felczera.

— U felczera? — dziwi się doktór. — Zapewne musiał pana źle leczyć.

W SZKOLE.

Nauczyciel: Jakie zwierzę jest najbardziej zbliżone do człowieka?

Jaś: Pchła... panie psorze.

Wydawca: Helena Monsiorska Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec. ul. Teatralna 1. tel. 4-34. Redaktor odp.: Józef Oskólski.